

Globalny zamach stanu, czyli mity o thatcheryzmie i reaganomice

10 sierpnia 2014

Data publikacji: 01.08.2007

Czy rzeczywiście nie było alternatywy dla rządów Margaret Thatcher i Ronalda Reagana, a w konsekwencji – upadku państwa dobrobytu w Europie i Stanach Zjednoczonych? Czy naprawdę Thatcher i Reagan byli uzdrowicielami swoich krajów? Mimo nacisku neoliberalnej propagandy, uważam, że stworzyciele neoliberalizmu razem z państwem opiekuńczym pogrzebali cały świat.

Najważniejsze działania obu tych postaci przypadają na początek lat 80', i zrozumienie realiów czasowych jest kluczowe w analizie ofensywy kontrrewolucji konserwatywnej, kończącej trzy dobre dekady w Europie i USA. Rzecznicy neoliberalizmu twierdzą, że to właśnie trzydzieści lat interwencjonizmu wywołało problem USA i Europy Zachodniej, ale stale pomijają wskaźniki społeczne, pokazujące ogrom pozytywnych skutków lewicowej polityki gospodarczej. W czasie rządów gabinetów realizujących socjaldemokratyczny program ekonomiczny mieszkańcy państw wysokorozwiniętych cieszyli się stałością zatrudnienia, wysokimi emeryturami, aktywną pomocą socjalną i wysokim standardem życia. Pytanie więc brzmi: co doprowadziło do kryzysu europejskiej wizji socjaldemokratycznej pod koniec lat 1970.? Odpowiedź jest jasna- globalizacja, która podniosła głowę i przeszła do frontalnego szturm na obywateli całego świata. Właśnie wtedy międzynarodowe korporacje zdały sobie sprawę, że warunki światowego handlu dają im niczym nieograniczoną możliwość przenoszenia całych zakładów produkcyjnych do krajów Trzeciego Świata, gdzie cały czas miliony są wyzyskiwane dla zysków

nielicznych. Pozbawieni osłon socjalnych, porzucanych przez rządy ich państw jako zbędny ciężar; w wyścigu dumpingu socjalnego pracownicy w najbiedniejszych regionach świata stali się łatwym łupem dla ogromnych koncernów. Fabryki zamykane w Europie pozostawiały bez pracy tysiące ludzi, by kierowani zasadą „zysk ważniejszy od ludzi” menedżerowie wielkich firm mnożyli bezustannie swoje zyski, okupione krwią i potem pracowników krajów rozwijających się. Obniżenie w ten sposób potencjału produkcyjnego państw wysokorozwiniętych doprowadziło między innymi do wzrostu bezrobocia, a w konsekwencji – drenowania budżetu, który został pozbawiony wpływów z podatków ludzi bezrobotnych, a dodatkowo obciążony wypłatą zasiłków. Od 1978 roku przeniesiono z Wielkiej Brytanii ponad milion miejsc pracy w przemyśle. Wniosek, że korporacje utuczyły się kosztem ludzi i budżetów państwowych, jest oczywisty.

To jednak nie koniec negatywnych efektów nowych metod osiągania zysku. Przed początkiem ofensywy globalizacji kapitał spekulacyjny stanowił około 50% zasobów gospodarczych naszej planety. Reszta zasobów zawierała się w kapitale inwestycyjnym, czyli rzeczywistej wartości maszyn, gruntów, budynków, pracy ludzi i wartości sprzedaży. Dzisiaj kapitał spekulacyjny to 82% bogactw świata. Koniec lat 1970. przyniósł niepowstrzymany przepływ kapitału spekulacyjnego, uzależniając światową gospodarkę od wahań cen akcji na Wall Street lub City. Akcjonariusze i prezesi wielkich koncernów szybko odkryli, jak wielkie bogactwo można zdobyć na zmianach kursów. Dyrektorzy korporacji całkowicie poświęcili się podnoszeniu kursów własnych akcji, bez oglądania się na ogrom wyrządzanych krzywd. Gospodarka stała się zbyt chwiejna, by dało się prowadzić na świecie skuteczną politykę monetarną. Obecnie, większą władzę ma prezes korporacji szantażujący szefa rządu biednego kraju wycofaniem kapitału, niż miliony formalnie wybierających władzę wyborców. Jednocześnie odpływający kapitał uciekł od podatków, bez żadnych obciążeń fiskalnych uderzając w kolejne gospodarki świata.

W omawianym przeze mnie okresie dużym problemem okazał się światowy kryzys naftowy, który był dotkliwym ciosem dla uzależnionych od ropy gospodarek krajów wysokorozwiniętych. W znacznej mierze „kryzys państwa opiekuńczego” był po prostu nagłym wzrostem cen ropy naftowej, spowodowanym sytuacją na arenie międzynarodowej. Dziś bagatelizuje się skutki tego kryzysu, ponieważ propagandowy „całkowity upadek socjaldemokracji” legitymizuje drastyczne reformy neoliberalistów.

Suma negatywnych czynników gospodarczych, zarówno konsekwencji globalizacji, jak i spowodowanych kryzysem naftowym, doprowadziła do upadku gospodarki. Budżety popadały w coraz większe zadłużenie, rosło bezrobocie, szalała inflacja. Po przyjrzeniu się temu kryzysowi nie można stwierdzić, że ma on jakikolwiek związek z ideą państwa opiekuńczego. Wręcz przeciwnie – model globalizacji był, i jest do dziś, liberalny. Mimo to, problemem premierów i prezydentów stało się zirytowanie mieszkańców swoich państw. Mało kto wiedział, co jest prawdziwą przyczyną trudności. Sfrustrowani wyborcy pozbawili lewicę w Stanach Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii władzy, przekazując ją całkowicie przeciwnej opcji politycznej- twórcom neoliberalizmu, Margaret Thatcher i Ronaldowi Reaganowi. Wydawało im się, że pomieszczenie sceny politycznej przyniesie pożądany efekt. Lewica, w czasie swoich rządów zaskoczona globalizacyjną ofensywą, nie dostała czasu na znalezienie metody nadania globalizacji ludzkiej twarzy i utrzymania państwa opiekuńczego, tym razem skutecznie chronionego przed zakusami nieludzkiej globalizacji. Neoliberaliści przejęli USA, Wielką Brytanię, a nawet Kanadę. Ich decyzje złamały klasie robotniczej świata kręgosłup, a biednych i bezrobotnych wyrzuciły poza nawias społeczeństwa.

Margaret Thatcher, nie martwiąc się o portfele swoich rodaków, prowadziła politykę wzrostu stóp procentowych. Zamykała kopalnie w czasach, gdy z powodu jej reform liczba bezrobotnych wzrosła do 2 milionów, a później, w 1982 do ponad

3,6 miliona (według oficjalnych danych). Niektóre instytuty szacowały nawet liczbę osób pozostających bez pracy na 5 mln! Kolejnym „zbawiennym działaniem” Żelaznej Damy było podniesienie podatku VAT, najboleśniej uderzającego w biednych. Pieniądze zdobyte na dzikiej prywatyzacji, zwalnianiu pracowników i zwiększaniu obciążeń dla najbiedniejszych Thatcher wykorzystwała w jedyny znany liberałom sposób – obniżając podatki najbogatszym. Przypisywane jej zbilansowanie budżetu oznaczało serwilizm wobec procesów globalizacyjnych, okupionych ogromnymi cięciami, wymierzonymi przede wszystkim w wyklętych kapitalizmu. Rozwiązania Thatcher okazały się krótkofalowe, ponieważ z każdym miesiącem widzimy, jak globalizacja pogarsza standardy życiowe Brytyjczyków, którzy żalą się na niestałość zatrudnienia i mniejszą opłacalność pracy. Przywództwo „lewicowego” Tony’ego Blaira nie rozwiązało problemów pozostawionych jeszcze przez gabinet neoliberalistów.

Działania Reagana, koncentrujące się również na neoliberalnych rozwiązaniach gospodarczych, przyniosły podobne efekty, jednak mocarstwowa pozycja USA doprowadziła do rozprzestrzenienia się ich na cały świat. Od czasów Reagana znacząco wzrosły dochody najbogatszej grupy Amerykanów, jednak równolegle doszło do pauperyzacji mniej zasobnych obywateli USA. Zygmunt Bauman zauważył, że prezydenta Stanów Zjednoczonych powinni wybierać obywatele całej Ziemi, ponieważ imperialna hegemonia USA sprawia, że niczym kręgi na wodzie, decyzje rządu federalnego rozchodzą się po całym globie. Reagan bardzo dobrze o tym wiedział. Zdecydował się nawet posunąć dalej – popierał wszystkich pro-amerykańskich dyktatorów Ameryki Łacińskiej, eksportując neoliberalizm siłą, czego przykładem była tyrania Pinocheta. Amerykańskie imperium wciąż nie skorygowało swojej wizji świata – dla amerykańskich prezesów i gorliwie im służących senatorów bogactwa świata muszą być koncentrowane w rękach nielicznych, a osiągnięte fortuny przyćmiewać budżety państw rozwijających się. Dla przykładu, majątek 15 najbogatszych ludzi przekracza PKB całej Afryki

subsaharyjskiej. W USA 42% bogactwa narodowego jest w rękach 1% Amerykanów.

Ronald Reagan i Margaret Thatcher wykonali powierzone im zadanie – przeprowadzili globalny zamach stanu. Całkowicie obalili dawny, sprawiedliwszy model gospodarki, kierowani chęcią nabijania portfeli garstce bogaczy. Gdy dwie potęgi polityczno-gospodarcze Zachodu zaakceptowały nowy, neoliberalny porządek, kapitulacja reszty świata była tylko kwestią czasu. Jedno po drugim, państwa Europy, Azji, Afryki, Oceanii i obu Ameryk, podporządkowywały się dyktatowi kapitału. Architekci nowego systemu wiedzieli, że by przetrwać, musi on opanować cały świat. Rzucając hasłami wolności, rynku i demokracji świadomie przeorali obraz świata – nędza mieszkańców III świata, brutalność konfliktów prowadzonych z powodu ropy naftowej i niewyobrażalne bogactwo prezesów wielkich koncernów pokazuje, że system ten z założenia był zbrodniczy.

Neoliberalna globalizacja zgmiotła opiekuńcze państwa narodowe, ponieważ operowała na globalnym poziomie. I jeśli chcemy powstrzymać tę dyktaturę, jeśli chcemy obalić wszechogarniający wyzysk, to my też musimy działać na skalę globalną.

Autor: Kacper Kutrzeba

Źródło: [C.I.A.](#)